

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 70 Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 32, Tel. 22.45 i 22.49
Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 456.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.
Częstochowa, czwartek 23 marca 1944 r.
Wychodzi sześć razy w tygodniu. Abonament miesięczny wynosi zł. 4.— (prócz tego porto 72 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.
Rok VI.

Urzędowy komunikat fiński w sprawie interwencji szwedzkiej

Drzewniane czołgi sowieckie



HELSINKI, 22 marca. — Ze strony fińskiej komunikują urzędowo, co następuje: Prasa różnych krajów otrzymała wiadomość, że król Szwecji Gustaw V, zwrócił się w fińskiej sprawie pokojowej do fińskich politycznych czynników kierowniczych. Minister spraw zagranicznych Finlandii podaje z tego powodu do wiadomości, co następuje:

W poniedziałek, dnia 6 marca r. b. otrzymał fiński minister spraw zagranicznych od posła fińskiego w Sztokholmie Gripenbergera wytworzoną do niego osobistej tajemnicy depeszę, w której poseł zreferował odbiór przez siebie tego samego dnia rozmowy ze szwedzkim ministrem spraw zagranicznych. W rozmowie tej minister spraw zagranicznych Günther zakomunikował również pogląd króla Gustawa V, według którego należałoby sobie życzyć, aby nie wyrzadano raz podjętego kontaktu oraz wyraził prośbę, aby ten pogląd króla Gustawa V został o ile możliwości podany do wiadomości prezydentowi państwa fińskiego, marszałkowi Finlandii i rządowi fińskiemu. Depesza mówiła dalej, że informacja powyższa powinna być zakomunikowana tylko wymienionym osobom i traktowana ściśle poufnie. Tego samego dnia zawarty w depeszy referat o oświadczeniu króla Gustawa V został skierowany do prezydenta państwa i marszałka Finlandii oraz odczytany wobec Rady Ministrów.

Minister spraw zagranicznych Ramsay uznał jednak za właściwe, w środę 8 marca podać treść depeszy do wiadomości komisji spraw zagranicznych parlamentu i poinformować ją, że oświadczenia ona pogląd miarodajnych kół szwedzkich. Także w mowie, jaką premier wygłosił w dniu 15 marca na tajnym posiedzeniu plenarnym parlamentu, doniesienie to zostało zreferowane, jako oświadczenie szwedzkie. W ten sposób doniesienie zostało podane do wiadomości we wszystkich szczegółach nie tylko prezydentowi państwa, marszałkowi i rządowi, ale także pod względem swej treści faktycznej odpowiednim instancjom politycznym. Nie zawiera ono jednak żadnej

wzmianki o ewentualnych zmianach warunków, postanowionych przez rząd sowiecki. Ostatnia odpowiedź rządu sowieckiego, która stanowiła podstawą omawiania tej całej sprawy w rządzie i parlamencie, została złożona w dniu 10 marca.

„Uusi Suomi” pisze:
Finowie będą walczyć nadal

HELSINKI, 22 marca. — Pewna część prasy fińskiej zajmuje stanowisko odnośnie ogłoszonego dopiero co komunikatu o odrzuceniu sowieckich warunków zawieszenia broni przez rząd fiński.

Dziennik „Uusi Suomi” oświadcza: „Tak samo jak podjęliśmy walkę o wolność i integralność naszą, jesteśmy zmuszeni walkę tę prowadzić w dalszym ciągu. Rząd fiński nie mógł zgodzić się w żaden sposób za ostatni punkt proponowany przez Unię Sowiecką, posiadający charakter ultymatywny. Parlament jednogłośnie przyłączył się do stanowiska rządu. Finlandia nie mogła zgodzić się z oczami zamkniętymi na warunki, których wykonanie naraziłoby kraj na te same niebezpieczeństwa, od jakich zmuszony był bronić się wojną. — W zwartym i jednolitym froncie bronie się będzie naród fiński w dalszym ciągu.”

Daremne nalarcia aliantów na Cassino

BERLIN, 22 marca. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

W dniu 20 marca rozpoczęły się znowu na frontach włoskich silne dzide, które, głównie w rejonie przyczółka desantowego Nettuno, opóźniły proces obcychcia rozmiękłych terenów.

Na pierwszym planie wypadków stoją w dalszym ciągu walki na południowym froncie, gdzie Anglo-Amerykanie kontynuowali swoje silne i ofiujujące w straty ataki frontalne, po wydatnym przygotowaniu artyleryjskim i przy poparciu formacji czołgów. Punkt ciężkości ich działalności wypadkowej znajdował się w północno-wschodniej i wschodniej części Cassino. Ponownie zasypani oni cały obszar, na którym domyślali się istnienia niemieckich stanowisk i gniazd oporu, morderczym gradem żelaza. Dopiero później, pod wpływem doświadczenia z powodu doklujących strat przy dotychczasowych atakach, przeszli oni do ataku, pod ochroną gęstej zasłony sztucznej mgły, przede wszystkim na południowo-wschodniej stronie miasta. Pozyccje niemieckie, które podczas ostrzeżowania czyniły wrażenie zupełnie opustoszałych, ożywiły się, kiedy pierwsze linie wojsk alianckich przystąpiły do ataku. — Obie strony rzuciły przy tym do walki mniejsze jednostki czołgów, które tylko z trudem posuwały się wśród gruzów. — W głównym punkcie ataku Niemcy przejęli nieco cofnuli swoje stanowiska, kiedy jednak atakujący usiłowali posunąć się naprzód, ujrzeli się wszędzie w obliczu silnych grup bojowych. Alianci ponieśli ciężkie straty. Sam atak szybko załamał się, głównie wskutek niszczonego ognia niemieckich miotaczy mgły, która z pewnego pasma wzgórz zasypały tak silnym ogniem alianckie kolumny wypadowe i pozyccje przygotowawcze, że nie były w stanie posunąć się z miejsca.

Na północny zachód od Cassino wypadki dokonała silniejsza grupa bojowa, złożona z Nowozelandczyków. Ujrzeli się ona nagle otoczona ze wszystkich stron przez niemiec-

kich strzelców spadochronowych, wynurzających się spoza gruzów i stosów wzniesionych. Rozpaczliwe próby wylamania się uderamiono, częściowo w walkach wręcz, w czasie których niemiecki bagnet okazał się daleko lepszą bronią od nowozelandzkiego noża do wycinania zarosli, albo też zmasowanym ogniem automatycznej broni niemieckiej. W godzinach wieczornych pozostała przy życiu reszka tej grupy bojowej usiłowała utworzyć pozyccje jeżowa. W nocy na wtorek podjęły one jeszcze raz próbę przełamania, która jednak zlikwidowana w zarodku. We wczesnych godzinach porannych kontynuowano niszczenie tej grupy bojowej. Również kilka ataków przezwyciężono przez niemieckich strzelców spadochronowych pozyccjami na pagórkach i ruinach zamku, znajdujących się nadal silnie w rękach niemieckich, rozbito celnym ogniem baterii niemieckich.

Podczas jednego z wyjazdów na bolszewickie pozyccje, grenadierzy niemieccy znaleźli się w polu naspikowanym czołgami. Po dotarciu do nich okazało się, iż są to dekoracje z drzewa i płótna, wbudowane przez Sowiety do ciężkich odcinków terenu w tym celu, aby atak niemiecki ski erowac w inną stronę. Cała ta komedia została szybko rozpoznana.

W jednym zdaniu

Wydział wykonawczy „Liga Związku Narodów” w Kanadzie przyjął uchwałę protestującą przeciwko brytyjskiej Księżce Białej o imigracji żydów do Palestyny.

Jak donosi brytyjska służba informacyjna z Nan-polu, zaprzewożony 2 wiec masami ławy z Wersawia, lecz ofiar śmierciowych dotychczas nie ma.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów od 3 kwietnia 1943 wyprawiony zostanie w Bułgarii czas list, wszystkie zenary posunięte zostaną o godzinę naprzód.

Stosunek Bułgarii do wojny

SOFIA, 22 marca. — Dziennik rządowy „Dnes” omawia stosunek Bułgarii do wojny. Prawie wszystkie narody naszego kontynentu zostały w tej czy innej formie dotknięte wojną obecną oraz faktami, które bez względu na to, czy chcemy, czy też nie, będą się w dalszym ciągu historycznie rozwijały. Stosunek narodu bułgarskiego do tego faktu nacechowany jest szeregami akcji politycznych. Wszystkie te akcje są usprawiedliwione z punktu widzenia żywotnych interesów bułgarskich i będą kontynuowane. Z tego powodu także w przyszłości tylko interes bułgarski będzie decydował o posunięciach, związanych z wojną. Bez względu na to, jak dłużej jeszcze wojna może potrwać, jakie formy przybierze w przyszłości i jakie ofiary nałoży na Bułgarię, naród bułgarski przetrwa ją aż do końca.

Zestrzelono 22 samoloty sowieckie

BERLIN, 22 marca. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Na odcinku północnym frontu wschodniego panowały cały dzień gwałtowne śnieżyce. Temperatury, które w nocy wynosiły 2 do 3 stopni w dniu obracają się przeważnie około punktu 0. Łód na jeziorze Pełpusz wykazuje wielkie poknięcia, natomiast na jeziorze Pskowskiem jest jeszcze śniega pokrywa lodowa. Łód sam na tym jeziorze jest z obu stron przelamany przez eksplozje. Mimo zwrętej pokrywy przez teren jest mocno rozmiękły i poza nią stają bitymi drogami nie do przebycia.

Akcje bojowe na tym odcinku ograniczyły się wczoraj do słabszych ataków bolszewickich na południowy zachód od Narwy, które zostały na ogół odparte. — Nieco żywność była akcja powietrzna, gdzie niecierpliwym myśliwym w wolnym posiegu strzelali 21 maszyn sowieckich, przeważnie około Narwy, ułtych jako samolotów bliskiego wsparcia, natomiast jeden dalszy samolot bolszewicki straciła artyleria przeciwlotnicza.

Na odcinku środkowym, gdzie stosunki

Bolszewikom zadano ciężkie straty Kłęska ścigaczy brytyjskich w kanale La Manche

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 22 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 21 marca:

Na północny zachód od Nikolajewa słabsze ataki nieprzyjacielskie pozostały bez skutku. Nad dolnym biegiem Bohu oczyszczono, bądź też ścięziono w przeciwnych atakach sowieckie przyczółki mostowe.

W rejonie włamania pomiędzy środkowym biegiem Bohu a Dniestrem doszło tylko kół Zmrynki do gwałtownych, trwających jeszcze walk. Nasze lotnictwo silnymi formacjami samolotów bojowych i bliskiego wsparcia, zadalo wysokie straty w ludziach i materiale bolszewikom, napierającym w kierunku Dniestru. Pomoczą Proskurówem a Tarnopolem nasze przeciwniki doprowadzili do włamania w pozyccje nieprzyjacielskie. Siły sowieckie rozbito, luka we froncie zamknięta. —

W rejonie Krzemieńca i Kowla gwałtowność ataków nieprzyjacielskich wzrosła. W ciężkich zmiennych walkach zniszczono albo zdobyto 18 czołgów nieprzyjacielskich, a sowiecka grupa bojowa, która włamała się do Kowla, starła na południe od Prypcel załamały się powtarzane ataki bolszewickie pomiędzy Styrem a Hornymem.

Z pozostałego frontu wschodniego zaporowane tylko lokalną działalność bojową.

W ciężkich walkach na północnym odcinku frontu wschodniego wyróżniła się szczególnie druga kompania 502-go dywizjonu ciężkich czołgów, pod dowództwem porucznika van Schillera.

Z przyczek desantowego Nettuno zaporowane tylko otywną działalność oddziałów zwiadowczych i wypadowych

W mieście Cassino także wczoraj wykrawały się znowu w ogniu obronnym dzielnych obrońców wszystkie ataki nieprzyjacielskie, wspierane znacznymi silami pancernymi. Na północny zachód od tej miejscowości otoczono nieprzyjacielską grupę bojową. Straty nieprzyjacielska są kilkakrotnie wyższe od strat własnych.

Punkty ciężkości walk na Wschodzie

terenowe są podobne, doszło we wtorek rano do gwałtownych walk na obszarze południowym od Witebska, gdzie bolszewicy, jak już kilkakrotnie donoszono, ponownie zgromadzili nowe siły do dalszych ataków, celem przełamania, co im się jednak nie udało.

Na południowym odcinku zdaje się, że okres błot już się ma ku końcowi. Znotowano tu temperatury dzienne do 10 stopni plus, natomiast w nocy spadają prawie do 0. Stosunki terenowe są jednakże ciągle jeszcze niekorzystne, wskutek deszczów i opadów śnieżnych. Tereny między Nikolajewem a okolicznymi źródłami Prypcel są widocznie zalewające już od 3 tygodni bitew obronnych. Przy tym rygle zaporowe utrzymały się na przestrzeni Tarnopol — Proskurów i na dolnym Bohu, natomiast między Bohem a Dniestrem, dzień miał przebieg stosunkowo dość spokojny.

Do ciężkich walk doszło na południu od Prypcel, gdzie Rosjanie napierali szczególnie na Radziwiłłów i na południu od Dubna, aby obejść niemieckie stanowiska zaporowe. Ataki te jednak odparto i Radziwiłłów, jak również ponownie zaatakowany Kowel, zostały utrzymane.

Polityka turecka na Bałkanach

LIZBONA, 22 marca. — „Yorkshire Post” zastanawia się nad różnicami między Turcją a Anglią. Dziennik pisze, że w ostatnich czasach, turecka polityka bałkańska okazała znaniami miare niezawisłości. Szeregownie z Rumunią utrzymuje Turcja ściśle stosunki. Ankara widocznie dąży do tego, aby zdobyć na Bałkanach uprzywilejowane stanowisko. Turcja ta polityka robi wrażenie, jakoby obrędną utrzymała Moskwę i Londyn z dala od Bałkanów, a sama włączyła się jako jedno nowego ugrupowania bałkańskiego.

Nowy francuski minister pracy Marcel Deat, objął swoje czynności urzędowe.

Zatopiony kontrtorpedowiec USA

SZTOKHOLM, 22 marca. — Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych podało do wiadomości w poniedziałek wieczór stratę kontrtorpedowca „Leopold”. Zatopiony on został w ścieżce konwojowej na Atlantyku przy sprężeniu przez niemiecki łódź podwodną. Rozchłodził się tu o statek nowoczesny, który dopiero w czasie wojny został spuszczonej na wodę.

London o niemieckiej sile przebojowej

SZTOKHOLM, 22 marca. — Radio londyńskie widziało się zmuszone do podania następującej charakterystyki postawy wojsk niemieckich pod Cassino: „Nie są to wcale zwycięskie wojska, są to żołnierze specjalnie wyszkoleni, członkowie partii i żołnierze pierwszej dywizji lotniczej. Są oni zwycięscy, ale nie są bynajmniej oddziałem samobójców. Stawiają straszliwy opór”.

W dalszej części radio stwierdza: „Gdziekolwiek żołnierze niemieccy walczą, walczą dzielnie i z tak zacietym zdecydowaniem, że byłoby głupota temu zaprzeczać. Niemiecka maszyna wojenna jest w dalszym ciągu potwornie wielka. Sytuacja przemysłowa Niemców oznacza wciąż jeszcze groźne niebezpieczeństwo”. „Nie ma ani jednego odpowiedniego meża stanu w Wielkiej Brytanii, któryby dziś nie powiedział, że również dzisiaj należy niezbędnie uprzytnić sobie potęgę Niemiec, tak jak to było zawsze koniecznym”.

Zmniejszone przydatki mleka, masła i sera w Szwajcarii

ZURYCH, 22 marca. — Z dniem 1 kwietnia ulec mają zmniejszeniu normy przydatku mleka, masła i sera. W uzasadnieniu tego zarządzenia odnośnie czynników podał, iż niespodziewany spadek produkcji mleka jako zazwyczaj się w ciągu ostatnich miesięcy, w zupełności przekreślił planowany dotychczas rozdział i to zarówno, jeżeli chodzi o produkcję, jak i konsumpcję.

Już w listopadzie, a w jeszcze większej mierze w grudniu, wyłoniła się potrzeba ograniczenia produkcji masła, by w ten sposób zapewnić dostateczne zapotrączenie w mleko. Skutkiem tego zapasy masła bardzo szybko topniały tak, że w lutym — oczywiście jedynie przejściowo — wynosiły zaledwie 110 części zapasów zeszlortowanych. Z powodu zaprzestania produkcji serów tustych również zapasy tego środka spożywczego bardzo szybko będą malały. W połowie lutego skrócono również do połowy produkcję serów miękkich. Przyczyn tych ograniczeń dopatrywać się trzeba w zasadniczym zmianie, jakiej uległ bytobstano przy czym trzeba uwzględnić zmniejszoną wydajność mleka; spowodowaną brakiem odpowiedniej paszy.

Osuszanie terenów w Holandii

AMSTERDAM, 22 marca. — Prace około osuszenia terenu zatoki Zuider, prowadzone nadal intensywnie również i podczas wojny, nagrodzone zostały obecnie bardzo pocieszającymi wynikami sprzętu. Istnieje nadzieja, że w roku bieżącym sprzyt zbóż za samego tylko wysuwu na t. zw. obszarze Nordostpolderskim wystarczą na wyżywienie 600 tysięcy ludzi. Z tego obszaru o ogólnej powierzchni 48 tysięcy ha. obsiano w roku ubiegłym 9 tysięcy ha. Z wiosna bieżąca pójdzie podług dalszych 16 tysięcy ha. Próż ludzi należących do niderlandzkiej służby pracy, 5 tysięcy robotników pracuje aby uprzystępnić narodowi holenderskiemu dodatkowe źródło żywności, powiększając się z roku na rok.

Anglia i St. Zj. między sobą

Wzajemne interesy Wielkiej Brytanii i USA wstępują na jaw pod wieloma względami. Wyrazilo się to doświadczenie w oświadczeniu Hopkinsa, który wchodził służyć za wyraziela poglądów prez. Roosevelta, dotyczących powojennego handlu światowego. Hopkins powiedział stanowczo: „Anglia nie będzie już panowała nad handlem światowym. Jeśli Wł. Brytanii potrzebuje do swego handlu statków, zostaną one jej wynajęte lecz w żadnym wypadku nie będą jej sprzedane”.

Wpływ USA w Kanadzie nie są co prawda jeszcze silne do tego stopnia, aby sprawa odwracania się tego olbrzymiego kraju od Imperium Brytyjskiego i przyłączenia do Stanów Zjednoczonych była już w obecnym czasie aktualna, tym nie mniej atoli Londyn nie czuje się na siłach wygrać tak ważkiego atutu jakim jest Kanada w rywalizacji z Waszyngtonem, co byłoby dowodem, że moc Albionu nie uległa osłabieniu. Jeszcze smutniej przedstawia

ją się sprawy dla JKMości króla Jerzego V w Australii oraz Nowej Zelandii. Ona le dominia brytyjskie wycięgnęli konskwen oje z faktu, że Anglia w wojnie z Japonią, utraciwszy swoje najważniejsze bazy azjatyckie, a przede wszystkim Hongkong i Singapur, unaczniła wobec całego świata swoje niedomagania militarne i oddały się pod opiekę wojskową Stanów Zjednoczonych. Waszyngton nie ośmielając wywrzeć na tych terytoriach, na krosz interesów angielskich, do czego zawsze wykazywał gorliwą skłonność.

Sprzecznosc wzajemna interesów Wielkiej Brytanii i USA wstępują na jaw pod wieloma względami. Wyrazilo się to doświadczenie w oświadczeniu Hopkinsa, który wchodził służyć za wyraziela poglądów prez. Roosevelta, dotyczących powojennego handlu światowego. Hopkins powiedział stanowczo: „Anglia nie będzie już panowała nad handlem światowym. Jeśli Wł. Brytanii potrzebuje do swego handlu statków, zostaną one jej wynajęte lecz w żadnym wypadku nie będą jej sprzedane”.

Brytyjskie rynki zbytu w republikach Ameryki południowej systematycznie i w coraz większej mierze są zagarniane przez handel Stanów Zjednoczonych. Polityka USA na Bliskim Wschodzie azjatyckim po stanowiła sobie za cel opanowanie istniejących tam pół rosyj, a tym samym godzi w bardzo żywotne interesy Anglii. Przed kilku tygodniami minister spraw wewnętrznych USA — Ickes — będąc jednocześnie komisarzem naftowym Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że eksploataowane obecnie pokłady ropy naftowej na terenie kraju zostaną w przeciągu około 14-let wyczerpane. Oświadczenie to odbiło się głośnym echem w prasie brytyjskiej, a Ickesowi postawiono zarzut, że celowo przesadza, aby w ten sposób przygotować i usprawiedliwić zakusy Stanów Zjednoczonych na złoża ropy naftowej na innych obszarach. Prócz tego kontroler naftowy USA — Davies — wyraźnie zapowiedział, że Stany Zjednoczone mają zamiar zaangażować się silnie na Bliskim Wschodzie. Waszyngton poczynił też odpowiednie kroki w postaci nawiazania pertraktacji z przedstawicielem Arabii Ibn Sauda oraz z rządem egipskim, aby zapewnić dla USA prawo monopolistycznego dysponowania ropą naftową na terenie tych krajów.

Ciężkim ciosem dla interesów brytyjskich i prestiżu Anglii jest wydanie decyzji floty włoskiej w ręce Sowieków. Wszelkie próżniarstwo za tym, że postanowienie to zostało ukartowane pomiędzy prez. Rooseveltem i Stalinem, aby zaszczać politykę brytyjską w rejonie Morza Śródziemnego, czyli w bardzo ważnej i najbardziej może wrażliwej arterii komunikacyjnej Imperium króla Jerzego V.

LIZBONA, 22 marca. — Współpracownik Roosevelta, minister spraw wewnętrznych Ickes, oświadczył z cyniczną otwartością, że Ameryka prowadzi tę wojnę dlatego, aby dostać w swe ręce wszystkie ropy całego świata. Stany Zjednoczone dostarczą 95 proc. wszystkiej gazoliny, jakiej potrzeba zjednoczonej narody i mają do tego prawo, aby interesować się bogatymi rezerwami ropy, istniejącymi na wielkich obszarach południowej Arabii aż do granicy tureckiej.

Odwrot Mounbattena z Burmy

Co mówi o tym Subhas Chandra Bose?

TOKIO, 22 marca. — Głowa prowizorczego rządu hinduskiego — Bose — w oświadczeniu, zatyłowanym „Odwrot Mounbattena”, złożonym wobec przedstawiciela dziennika „Asahi Szimbun”, podkreślił, że kleska lorda Louisa Mounbattena stanowi wstęp do odwrótu z Nowych Delhi i załamania się panowania brytyjskiego w Indiach. W dalszym ciągu swego oświadczenia Bose powiedział:

„Operacje hinduskiej armii narodowej wspólnie z japońskimi siłami zbrojnymi rozwijają się obecnie w całej pełni, a druga trzęsida Arakanu zbliża się nieuchronnie. Wojska brytyjskie w swych bezowocnych walkach nie mogą ujęć zagładzie”.

Odwrot admirała lorda Louisa Mounbattena, naczelnego dowódcy brytyjsko-hinduskiej siły zbrojnych w południowo-wschodniej Azji z gór Arakanu, przed silnymi formacjami wojsk japońskich i narodowo-hinduskich jest wstępem do odwrótu z Nowych Delhi. Droga do Delhi jest jednak długa i niebezpieczna.

Boje o wyspę Bougainville

TOKIO, 22 marca. — Na odcinku frontowym Torokina, na wyspie Bougainville, jak donosi agencja Domei, toczą się gwałtowne walki. W nocy na 17 marca formacje japońskie dokonały niespodziewanego ataku na stanowiska alianckie w Buta, leżące w górach na północny wschód od Torokina.

Wybory do sejmów prowincjonalnych odroczone

TOKIO, 22 marca. — Parlamentowi, który zbiera się w śróde zostanie przedłożona uchwała rządu, przewidująca odroczenie wyborów do sejmów prowincjonalnych. Wobec wydarzeń wojennych wybory te mają odbyć się dopiero we wrześniu 1945 roku. To samo dotyczy wyborów gminnych w Japonii.

Bulgarska „Zora”

„Kto sieje wiatr — zbiera burzę”

SOFIA, 22 marca. — „Kto sieje wiatr — będzie zbierał burzę” — pisze dziennik „Zora” w artykule wstępnym, w związku z angielskim terrorem powietrznym. Terror ten może mieć tylko skutki wzrost przeciwna, jakich oczekują alianci.

W czasie pierwszej wojny światowej alianci zaalarmowali cały świat, że Niemcy mieli zniszczyć katedrę w Reims. Bezskutecznie strona niemiecka przytaczała wszelkie dowody, że na dzwoniczy katedry znajdował się obserwator artyleryjski. Alianci wydarli wówczas wyrok na Niemcy za barbarzyństwo. Alianci natomiast w obecnej wojnie zrównali z ziemią swym terrorem powietrznym całe setki zabytków kulturalnych, a pomimo tego ich „poczucie demokracji” nie obrusza się. Ani protesty Papieża, ani dowody dokumentarne, że Anglosasi nie atakują obiektów wojskowych natomiast zabijają kobiety i dzieci, nie były w stanie powstrzymać anglo-saskiego terroru powietrznego przeciwko ludności cywilnej. Wielka obawa przed przemocą jedynie może skłaniać Anglo-Amerykanów do usprawiedliwiania swych czynów frazesem, iż cel uświęca środki. W historii jednak zasady moralne zawsze przeważały nawet najstarsze imperia. Powoli dojrzeje reakcja, której skutki osiągną przede wszystkim Anglosasów, ponieważ jest prawdą już dawno dowiedziona, że ten, kto sieje wiatr, będzie zbierał burzę.

3 serca w okienku

Nowela 38

— Może tak, a może nie! On też, podobnie jak ty, pojawia się i znikną niespodziewanie. — Powiedz mi wszystko, głupstwie, karpi łebku, wszystko co to zostało podczas mojej nieobecności, szczegółowo i dokładnie. — Więciorek posłusznie spełnił polecenie. Flogiston słuchał bardzo uważnie. — Czy jednak można dać wisząc buchalterowi? — odczekał się, gdy rzuciła końca. — Przecież sam mówisz, że Biocheński zwirował, więc jakże? Wierzyłeś wariatowi? — No, ale ta dziura w dębku? — Nie dowodzi, że w niej musiało coś być, poza uszowaniem chorego mózgu. — Może masz rację, szanowny profesorze. Przyznam się, że teraz zbaramianem do cna. Cóż mamy czynić, aby uzyskać pewność? — pytał Polikarp. — Pozostaw to na mojej głowie. Będziesz mi tylko komunikował swoje spostrzeżenia, ale bez żadnej koloryzacji. Teraz słyszymy do dworu. Cóż powiesz tego swojego imiennika. — Pod drzewami płonęły miedziana — oganistym blaskiem wieczorną: zorze, gdy mijali park przy starym dworze. W przestroni załoga ciżba, lecz jakas dziwna, tajemnicza, niepokojąca, która miała spakować nerwy Flogistona, działała na podniecająco. Czarny magik przeżwał swoje myśli, a w pewnej chwili zwrócił się do Więciorki z zapytaniem: — No i jak ci się tu podoba? Chciałbyś mieszkać stale w tym dworze? Powiedz otwarcie! — Przyznaję, mistrzu, że radzym, ale nie widzę żadnej możliwości! — A jednak dąłoby się to zrealizować? — W jaki sposób? — Gdybyś oświadczył się o rękę panny Kunegandy i został przyjęty. Polikarp spojrzal z zdziwieniem na Flogistona.

— Wszak wiesz, mistrzu, że moim marzeniem jest Emilia: jakże więc mógłbym — powiedział melancholijnie. — Marzenia nie zawsze mogą być urzeczywistnione — odrzekł twardo profesor. — Ile razy wyjaśniałem ci to przed laty, jeszcze tam w cyrku, pamiętasz? — Pamiętam dobrze; twarzą miałem szkółkę. Nie stawiam mi jednak przeszkód na drodze do Emilii. Błagam cię, mistrzu — prosił Więciorek. — Ona sama zdecydowała o wszystkim. Nie mówmy już zresztą o tym, na razie... — Drzwi frontowe do dworku były zamknięte na klucz. Flogiston zdążył energicznie. Otworzyła Jagna, która na widok czarnego magika nie mogła powstrzymać się od drgającego przestrachem okrzyku: — Już znów tu pan jest? — Jak widzieć hoża dziewczyno — potwierdził profesor kpiącym tonem. — Oj, widzę, widzę! — Wszyscy w domu? — pytał Flogiston. — Jedni są, dróg nie ma. — Nie chcesz powiedzieć, to nie trza, sam zobaczyć. — Co robi pan Adam? — informował się Polikarp. — Pewno jest u siebie w pokoju, ale nie wiem na pewno, bo się bałam zaglądać. — Proszę mi przynieść wody, panienko, — po-fecili Flogiston gdy wszedł do hallu. — Tu do mojego pokoju; chciałbym się obmyć po podróży. — Ja tymczasem zajrzę do buchaltera — oświadczył Więciorek. Czarny magik wszedł do swego pokoju z wielkim lustrem. W pierwszej chwili nie zauważył nic szczególnego, lecz zwróciwszy się twarzą w kierunku wielkiej szafy bibliotecznej pokręcił głową i mimowolnie gwizdnął z cicha. Wysoko, na szafie, obok posągu bożka indyjskiego siedział Biocheński, w kostiumie kapielowym, z nogami podwinętymi pod siebie i rękoma założonymi na pierś, wpatrzony nieruchomo w nieokreślony punkt przestrzeni. Nie wiadomo czy zauważył wejście Flogistona, gdyż w ry-

sach jego twarzy nie dała się zauważyć żadna zmiana. — Po co pan tam walczy? — zapytał obcesowo czarny magik. — Milczenie. — Jak długo chce pan tam siedzieć? — Nadal milczenie. — Spokojny wariat, ale trzeba go stąd jakoś wypłoszyć — myślał Flogiston. — Było tylko nie dostał ataku furii! — Muszę panu zakomunikować najświeższą nowinę — ciągnął po chwili profesor. — Milla wychodzi za mąż. — Nieruchoma postać Adama na szafie otworzyła usta i wydała westchnienie, a potem jęk przeciągły: Ach... Wszystko stracone! — Narzecznie ruszyło pana — zaśmiał się Flogiston. — Myślałem, że pan jest bez serca. Poza tym panna Kunegunda, biedaczka, siedzi w swoim pokoju i płacze. — Dlaczego płacze? — grobowym tonem odzwał się buchalter. — Bo robi jakis tam bilans rachunków i nie zgadza się jej ten bilans, a sprawa pilna. — No to już jakoś specjalnie, pójdź jej pomóc — wrzasnął Adam i jak kot, kilka ruchami, zeszła się z szafy na podłogę. — Niech pan nie zapomni przyzwać się nieco skoro pan tam idzie w kostiumie kapielowym. — Wariat może, bo jest przecież abnormalny — odpalił buchalter, znikając już za drzwiami. — Flogiston popatrzył za nim i pokręcił głową. — Oczywiście gra komedie — ale po co? W jakim celu znalazł się na tej szafie? — tężył się pytania w umyśle czarnego magika. — Przekonał mnie się doświadczenia — postanowił po krótkim zastanowieniu się. — Trzeba również wejść na tę szafę! — Przywołanie stołu nie zabralo zbyt wiele czasu, chociaż kosztowało sporo wysiłku, jako że mebel był ciężki, masywny, dębowy. Flogiston, stanowiący na nim, wdrapał się na miejsce zajmowane poprzednio przez buchaltera,

po czym usiadł, zwirował nogi na dół i zajął się starannym oglądaniem posagu indyjskiego bożka. Powierzchnia brzozy była wazdzie gładka. Bóstwo trzymało w ręku wysoki kij piałczy, a rączej ródraj długiej maczugi. Czarny magik uchwycił za górny jej koniec, aby przekonać się, czy przypadkiem nie jest ruchoma, tkwiła jednak mocno. Potem spróbował czy się nie obraca. Pod naciskiem ręki drgnęła...

W tym momencie drzwi się otwały i weszła Jagna, niosąca dzbanek z wodą. — Oj jej jeszcze jeden zwirował — krzyknęła ujrzawszy Flogistona na szafie. Wrażenie było tak silne, że dzbanek wypadł dziewczynie z rąk i woda rozlała się na podłogę. Z rękami; Na pomoc, ratunku! Jagna wypadła z pokoju do hallu, pozostawiając drzwi otwarte na oścież, a następnie pobiegła w stronę pokoju panny Kunegundy. Zanim jednak znalazła w nim schronienie przed uroczym niebezpieczeństwem, wyszedł stamtąd buchalter. — Co się stało? Czemu to panna Jagna tak krzyczała? Jakiś ci dopytywał. — Siedzi, siedzi, tam na szafie... usłyszał odpowiedź wyprzedzającą drżącym głosem. — Jeden diabeł siedzi koło drugiego! — Jakżi znnowu diabeł? — Co ty dziewczyno? Zwirowałaś? — Ale, sam pan jest wariat! I ten drugi też! — No ten, chudy z brodą, a bez włosów. — Kto taki, Adam? — Adam zorientował się, że to mowa o Flogistonie, kilkoma suszami znalazł się w pokoju bliźniaczym.

Profesor istotnie tkwił na szafie i manipulował gorliwie przy posagu bożka indyjskiego. — Idzie pan za moim przykładem? Nie spodziewałem się tego! — powiedział buchalter ironicznie. — po co była ta bujda z bilansem? Chciał pan zobaczyć mnie stąd? Flogiston spojrzal z góry na mówiącego, namyślając się widocznie nad odpowiedzią. Wreszcie wyszedł przez zady: — Spokojnie, spokojnie! Dowie się pan wszystkiego!

